



Sposób na pszczelą rabatę w mieście - krokus

2018-04-06

To naprawdę nie jest trudne. Na każdym trawniku przed domem, o ile jest wystarczająco nasłoneczniony - skoro rośnie trawa, to słońca jest dość, można wyhodować własną krokusową łączkę, taką jak w Dolinie Chochołowskiej lub na Bulwarach Wiślanych pod Wawelem i w Parku Jordana. Ten rok pokazuje, że można i warto sadzić krokusy w mieście. Kraków zdecydowanie zyskał dzięki tym małym kwiatkom nową atrakcję - przyrodniczą i turystyczną. I nawet codziennych malkontentów nie trzeba długo przekonywać, bo wystarczy wyjść na spacer i samemu zobaczyć. Tak więc, wiosną w naszym mieście zdecydowanie krokusy rządzą.

Pasieka Kraków kocha krokusy i bardzo je poleca, bo te rośliny są ważnym źródłem pokarmu dla pszczoł. Dlatego zachęca, by je sadzić i uprawiać w mieście. Jak taki raj można zrobić u siebie? To proste. Krokusy są wystarczająco mało wymagające, żeby rosnąć na trawniku, ale także w doniczkach. I tak, w przypadku ogrodu warto zwrócić uwagę na glebę. Krokusy lubią przepuszczalną i lekko kwaśną. Zbyt lekka, piaszczysta nie jest dobra, bo cebulki będą karłały i ostatecznie nie zakwitną. Nie znoszą też ciężkiej, na której łatwo utrzymują się kałuże. W stojącej wodzie ich cebulki zgniją. Co do stanowiska, to oczywiście najlepsze jest słoneczne, ale i w półcieniu dadzą sobie radę. Podczas spotkań na miejskich kiermaszach, wystawach i przy innych okazjach, kiedy można spotkać przedstawiciela Pasieki Kraków padają pytania, a co z balkonem? Oczywiście, na balkonie także można hodować krokusy. Jest jeden warunek, trzeba zacząć jesienią. Cebulki sadzimy od września do końca października. I jeśli robimy to w doniczkach, to pojemniki zostawiamy na zewnątrz, bo krokusy muszą zmarznąć.

Jeśli ktoś kiedyś widział cebulkę krokusa, to wie, że jest mała i nie potrzebuje dużo ziemi. Sadzimy ją na głębokości 5-8 centymetrów, czyli mniej więcej na długość wskazującego palca (to oczywiście jest sprawa indywidualna i nie warto się licytować, czy to cały palec czy jego połowa). W zależności od tego, gdzie zakładamy pszczelą rabatę, postępujemy różnie.

Trawnik

Najlepiej wyglądają sadzone w dużych grupach, po kilkanaście, kilkadziesiąt sztuk w rozstawie 8x8 centymetrów. Tu warto się posłużyć łopatką, którą podważy się darń, którą potem trzeba mocno ucisnąć. Chodzi też o to, żeby przy okazji sadzenia krokusów nie zniszczyć murawy. Co istotne, taki trawnik można skosić kilka tygodni po przekwitnięciu krokusów, żeby dać szansę roślinom na wzmocnienie, bo kiedy giną kwiaty, wyrastają bujniejsze zielone liście, które odżywiają nowe zawiązki cebulek. Z reguły, czeka się z koszeniem do początku czerwca.

Rabata ogrodowa

Tu jest podobnie. Z tym, że po posadzeniu warto wyściółkować gołą ziemię korą lub torfem, zapobiegając rozwojowi chwastów. Wiosną warto zasilić rośliny nawozem wieloskładnikowym. Po przekwitnięciu liście zaschną i znikną nam z oczu. Można cebule zostawić do przyszłego roku, ale też można wykopać i przechować do września w suchym, przewiewnym miejscu.

Balkon

Doniczka lub skrzynka powinna być zdrenowana. Na dno wystarczy wysypać keramzyt lub



**Magiczny
Kraków**

pokruszone resztki starych glinianych pojemników i na to dopiero ziemię. Potem postępujemy podobnie jak wyżej. W przypadku sadzenia krokusów w małym pojemniku warto pamiętać, że także zimą trzeba je podlewać. Zawsze wtedy, kiedy zelżeje mróz. Nie można bowiem dopuścić do przesuszenia gleby, bo wtedy zaschną cebule. Nie przesadzajmy jednak, pamiętając, że krokusy nie lubią przelewania.

Uprawa roślin nie jest trudna, wymaga od nas jedynie uwagi. Tylko tyle.